

PRZED KAŻDĄ MODLITWA

Uwaga ta odnosi się każdej modlitwy, którą podejmować będziemy w poszczególnych dniach rekolekcji (ale nie tylko rekolekcji, dotyczy to każdej modlitwy). Sposób modlenia się, nie będzie ulegał zmianie. Modlić się będziemy pewnym sposobem. Zmieniać się będą jedynie treści do modlitwy, natomiast metoda pozostanie taka sama. Chodzi o to, aby zachować pewien rytm, można powiedzieć "*dobry nawyk*" relacji z Bogiem – i to jest ważne.

Jedną z reguł duchowych modlitwy jest ta, aby nie rozpoczynać modlitwy z marszu, z tzw. biegu, czyli jak przyjdziemy z pracy, czy z zakupów, czy szkoły, nie od razu rozpoczynajmy modlitwę. Najpierw trzeba odpocząć, trochę odsapnąć, uspokoić się, wyciszyć się, nastawić się na spotkanie z Panem Jezusem, bo modlitwa, to jest coś bardzo ważnego. To dojście do siebie może potrwać jakiś czas.

Rozpoczynając modlitwę poproś gorąco, aby to Duch Święty ją prowadził. Na początku uświadom sobie, że stajesz w obecności Bożej. Zanim rozpocznieś modlitwę, to Pan Jezus już jest obecny przy Tobie i czeka na Ciebie; a Ty do Niego tylko dołączasz. Uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco, czy na siedząco, czy stojąc (tak też można). Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Przyjmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest

pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem; a Ty przyłączasz się do Niego (taka jest kolejność!). To jest fundamentalne.

Jak uspokoisz emocje, oddech, uczyni znak krzyża, zajmij swoje miejsce i uświadom sobie, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża, poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie a także o to, by to Duch Święty tę modlitwę prowadził. To On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg; by On usuwał wszelkie przeszkody, wszelkie zakłócenia, roztargnienia w niej oraz by Twoje myśli, pragnienia i decyzje oczyszczał i kierował ku Panu Bogu. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie, będzie w celu ucieszenia Pana Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze, umocnieniu Twojej postawy służby, dla Bliźnich. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy; jakie Ci przyjdą myśli; w którą stronę pójdzie modlitwa; co uczynisz ze swoim życiem; jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego (bo chodzi o to, aby się przez rozważane Słowo Boże nawrócić); niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. Modlitwa ma mieć wpływ na Twoje życie.

Takie wprowadzenie do modlitwy niech będzie przez Ciebie kontynuowane przez całe rekolekcje. To bardzo ważne, aby dobrze wejść w modlitwę.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

NA ZAKOŃCZENIE MODLITWY

Podobnie kończąc każdą modlitwę przez ostatnie 3–4 min. porozmawiaj serdecznie z Panem Jezusem o tym, co stało się na tym spotkaniu. Niejako „*pozbierraj myśli*” z całej modlitwy, to o czym rozważałeś. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Powiedz Jezusowi o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co ta modlitwa uczyniła w Tobie: co było niełatwe, co niejako dowiedziałeś się nowego o sobie, o Bogu, z czym się zgadzasz, a z czym jeszcze nie, co chciałbyś zmienić u siebie. Proś Boga o pomoc we wprowadzaniu zmian w Twoje życie, może to nie być łatwe, ale przy pomocy Łaski Bożej – możliwe. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś przez ten czas na modlitwie. Nie muszą to być zawsze „*pobożne słowa*”; ale niech będą one prawdziwe i przede wszystkim Twoje, szczere, prawdziwe. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne, ani „*na odczepnego*”. Zakończ odmawiając: „Ojciec nasz”.

Spróbuj zapisać sobie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. To ważne, aby nie było modlitwy, dla samej modlitwy i by nic tego nie wynikało; właśnie ma wynikać. Spotkania z Bogiem mają Ciebie prowadzić do naśladowania samego Pana Jezusa.

Jeśli nie możesz zapisać od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczynić. Ważne, aby po modlitwie

pozostał "ślad materialny", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało.

Zapisywanie jest ważne dla samego Ciebie, abyś się potrafił rozliczać przed samym sobą, ze swoich postępów duchowych, bądź ich brakiem. Przypatrz się sobie, jak modlitwa Ciebie zmienia, albo i nie. Jak wiesz z Ewangelii dobre czy złe drzewo poznaje się po jego owocach – stąd zapisywanie jest ważne.

o. Maciej Konenc SJ

Rekolekcje w życiu codziennym

Adwent A.D. 2024

Tydzień 1.

1. POWOŁANIE UCZNIÓW (2.12.2024)

Korzystaj ze wstępu do modlitwy każdorazowo jak rozpoczynasz modlitwę. Bardzo ważne jest wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. W tym **pierwszym tygodniu Adwentu** będziemy prosić szczególnie o łaskę wejścia w te rekolekcje wielkodusznie i z hojnością względem Pana oraz o doświadczenie zaproszenia przez Jezusa do relacji wiary z Nim.

Misją Jezusa na ziemi było głoszenie słowa Ojca. Słowo jednak potrzebuje i słuchaczy i głosicieli. Dlatego Jezus wybiera uczniów. W szkołach rabinackich i greckich nauczyciel, mistrz, przekazywał wiedzę, pojęcia, prawdę, uczył rozwiązywania problemów. Zadaniem ucznia było przyswojenie sobie wiedzy.

W szkole Jezusa jest inaczej. Jezus nie tyle proponuje wiedzę, doktrynę, co raczej model życia, duchowy szlak wędrówki człowieka. Jezus proponuje samego Siebie. Uczeń Jezusa podąża za Nim, naśladuje Go.

Relację, która łączy Jezusa z uczniami można porównać do relacji między mistrzem a uczniem w kulturze hinduskiej. Obejmuje ona o wiele więcej niż nauczanie i uczenie się. Uczeń przebywa cały czas ze swym mistrzem i jest formowany bardziej przez wpływ jego osoby niż słowa. Mistrz wprowadza ucznia krok po kroku w coraz głębsze rozumienie rzeczywistości, w miarę jak uczeń staje się do tego zdolny. Uczeń nie tyle otrzymuje wiedzę, co uwrażliwia się na prawdę. Mistrz staje się narzędziem w ręku Boga. Dzięki niemu dociera do ucznia ostateczna Prawda – sam Bóg.

Związek, jaki łączy Jezusa z uczniem ma charakter trwały. Jest to głęboka duchowa wspólnota przyjaźni i życia. Mistrz i uczeń dzielą wszystko: ideały, plany, pracę, odpowiedzialność, sukcesy i porażki, cierpienie i radość: *ten, kto by chciał iść ze mną, będzie się musiał zadowolić jedzeniem, jakie ja będę spożywał, podobnie pić, ubraniami itd. Podobnie będzie musiał pracować – jak ja – za dnia, a czuwać w nocy itd., aby potem był razem ze mną uczestnikiem zwycięstwa, jak był uczestnikiem trudów (Ćwiczenia duchowe, nr 93).* Tak nas uczy św. Ignacy Loyola w ćwiczeniach duchowych – jaka to wspaniała wspólnota z Jezusem!

Być uczniem Jezusa oznacza utożsamić się z Jego Osobą, nauczaniem, stylem życia, sposobem działania, trwać w Jezusie, a równocześnie zachować swoją odrębność, tożsamość, specyfikę. Uczeń Jezusa, Apostoł Paweł, który dogłębnie utożsamił się z Jezusem, napisał o sobie tak: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus (Ga 2, 20).*

Powołanie uczniów zawiera w sobie pewne charakterystyczne elementy. Przyjrzyjmy się im krótko, opierając się na tekście Ewangelii **Mk 1, 16-20**; oraz **2, 13-14**:

1. Spojrzenie Jezusa. Spojrzenie Jezusa wnika w głębię człowieka, do duszy ludzkiej. Obejmuje także środowisko, w którym żyje i pracuje. Spojrzenie Jezusa dokonuje wyboru. Już w pierwszym spojrzeniu Jezus mówi, jak osoba powołana jest dla Niego ważna i pragnie z nią zjednoczyć się głębiej, poprzez przyjaźń i miłość. Spojrzenie Jezusa wyraża głębię miłości. W taki sposób Jezus spojrział na bogatego młodzieńca, Mateusza, Zacheusza, Marię Magdalenę...

2. Inicjatywa Jezusa. W powołaniu Jezus zawsze czyni pierwszy krok, wzywa, zaprasza do siebie. W relacji z Jezusem, nie uczeń poszukuje mistrza, jak to było w szkołach rabinackich, lecz Nauczyciel wybiera uczniów. Jezus szuka i znajduje uczniów w ich środowisku, w miejscu życia i pracy, w ich codzienności, (np. nad jeziorem Genezaret, w komorze celnej). Uczeń, jak pisze o sobie św. Paweł, zostaje *zdobyty przez Jezusa (Flp 3, 12)*.

3. Konieczność natychmiastowego wyboru, niezwłoczność odpowiedzi. Jezus oczekuje bezzwłocznej decyzji. W obliczu wezwania Jezusa, człowiek nie może się wahać, zwlekać ani odkładać decyzji na później. W takiej sytuacji nie podejmie powołania (por. Łk 9, 57-62). Powołanie Jezusa jest łaską, która nie podjęta, niestety przemija.

4. Żądanie bezwarunkowego zawierzenia. Powołując, Jezus oczekuje zawierzenia, zaufania. Jezus nie mówi, czego chce ani dokąd zaprowadzi uczniów. Uczniowie nie domagają się wyjaśnień. Wyjaśnienia przyjdą później. Wiara uczniów jest przeciwstawiona lękom, kalkulacji, ludzkiej roztropności, obawom przed zaangażowaniem...

5. Wolność, radykalne i głębokie oddzielenie od rodziny i porzucenie dóbr materialnych. Jezus wymaga od ucznia pozostawienia wszystkiego, by w wolności żyć Jego stylem. Porzucenie wszystkiego jest symbolem pozostawienia dotychczasowego trybu życia, przyzwyczajień, wartości, mentalności. W miejsce dawnego stylu życia, zyskuje się nowy – styl wynikający z podążania za Jezusem, naśladowania Jezusa, życia Jego hierarchią wartości, Ewangelią.

Pytania do refleksji i modlitwy:

Czy doświadczyłem już w swoim życiu miłostnego spojrzenia Jezusa?

W jakim stopniu pozwoliłem już Jezusowi **zdożyć siebie?**

Co dominuje w moim życiu: kalkulacje, ludzka mądrość i oparcie na sobie czy zaufanie Jezusowi?

Co z mojego dotychczasowego życia byłoby mi najtrudniej pozostawić, by podążać w sposób radykalny za Jezusem?

Niech te pytania, problemy, kwestie, nie zostaną bez odpowiedzi, niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem o Twoim powołaniu, reflektuj nad swoim życiem. Nie spiesz się, rozważaj, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

2. POWOŁANIE APOSTOŁÓW (3.12.2024)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Podobnie jak wczoraj poproś szczególnie o łaskę wejścia w te rekolekcje wielkodusznie i z hojnością względem Pana oraz o doświadczenie zaproszenia przez Jezusa do relacji wiary z Nim.

Wybór dwunastu Apostołów ma charakter patetyczny, wzniosły (**Mk 3, 13-19**). Jezus opuszcza tłumy ludzi i wstępuje na górę. W języku biblijnym wyjście na górę oznacza samotność, oddzielenie się od reszty, od codzienności, dystans wobec ziemi i kontakt ze światem Bożym, transcendentnym. Św. Łukasz opisując tę scenę zaznacza, że poprzedziła ją intymna, osobista rozmowa z Ojcem na górze (**Łk 6, 12**). Papież Benedykt XVI napisał: *Powołanie uczniów jest wydarzeniem ściśle związanym z modlitwą; zostają oni niejako zrodzeni na modlitwie, w zjednoczeniu z Ojcem* (Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*).

Na górze Jezus dokonuje wyboru Dwunastu. Ustanowienie imiennie Dwunastu jest przekazaniem misji kapłańskiej i prorockiej oraz nawiązaniem do dwunastu pokoleń Izraela (synów Jakuba). Jest to również liczba kosmiczna, oznaczająca powszechność nowego ludu Bożego.

Grupa Dwunastu jest stosunkowo różnorodna. Jej zasadniczy zrąb stanowią rybacy, społeczność prosta, uczciwa i szanowana. Jezus powołuje również zelotów, gorliwców w zachowywaniu Prawa, ale także uczniów ze środowisk upadłych moralnie, za jakie uważano środowisko celników. Jezus nie wybiera osób, które według ludzkiej zewnętrznej oceny charakteryzują się szczególnymi wartościami czy zasługami. Jezus wybiera uczniów, którzy są według upodobania Jego serca: *Przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego (Mk 3, 13).*

Św. Paweł pisze: *Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu. Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest wyróżnić Bóg (1 Kor 1, 26-28).*

Gdy znajdujemy się na łące albo w rezerwacie przyrody (zwłaszcza mało dostępnym dla człowieka) uderza przeogromne bogactwo świata roślin i owadów, ptaków i zwierząt. Różnorodne gatunki, rodzaje, kolory, kształty... Ta przebogata mozaika dostępna jest dla nas zwykle z zewnątrz. Dopiero gdy studiujemy głębiej życie świata flory i fauny, poznajemy przeogromną współzależność, koegzystencję, symbiozę tych światów.

Gdy czytam imiona Dwunastu Apostołów przychodzi mi na myśl właśnie to porównanie. Jezus wybiera przeogromną mozaikę osobowości, charakterów, temperamentów...

Św. Marek podaje pewne cechy charakterystyczne niektórych uczniów. Szymona sam Jezus nazwał Piotrem. Piotr znaczy skała, opoka. Piotr jest wśród Dwunastu tym, który gwarantuje trwałość, jedność, stanowi stały punkt

odniesienia. Braci Jakuba i Jana nazywa Jezus *Boanerges*, czyli *synami gromu*. Obaj są ludźmi, porywczymi, tryskającymi żywotnością i bardzo przywiązanymi do Jezusa. Dlatego wywołują *trzęsienie ziemi* tam, gdzie się udają. Są też naiwni i nierozważni; chcą wszystko zintegrować na wspólną modłę i być pierwsi w królestwie Jezusa.

W grupie Dwunastu występują również przeciwieństwa. Jest Szymon Gorliwy – należący do partii Zelotów, dość ekstremistycznej sekty ludu Izraela. Moglibyśmy powiedzieć językiem współczesnym – *partyzant*. I jest Mateusz – celnik, kolaborujący z okupantem. Jest kontemplatyk, człowiek *serca* – Jan. Jest Jakub – człowiek prawa, tradycji, porządku. I jest sceptyk Tomasz.

Jest także Judasz Iskariota, który zawiedzie zaufanie Jezusa, zdradzi Go. Ta postać jest chyba najbardziej kontrowersyjna i budzi do dziś najwięcej pytań i wątpliwości.

Grupa Apostołów z jednej strony stanowi pewien monolit, jest zjednoczona wokół Jezusa, ma solidny fundament w osobie Piotra, jednak z drugiej strony cechuje się ogromną różnorodnością. Jednak ta różnorodność nie przeszkadza Jezusowi. Przeciwnie ona stanowi o całym bogactwie i sile misji, jaką otrzymają uczniowie – misji głoszenia Dobrej Nowiny.

Pytania do refleksji i modlitwy:

Co dla mnie osobiście oznacza **być z Jezusem**?

Jakim słowem scharakteryzowałbym moją osobowość?

Jaką historię *napisało moje dotychczasowe życie*?

Czy żyję świadomością powołania na co dzień? Czy wznoszę się w powołaniu?

Czy kolejne lata mojego życia potwierdzają moją **decyzję życia z Jezusem**? Czy oczyszczają, pogłębiają pierwotne, nie zawsze czyste motywacje?

Jakie są moje konkretne doświadczenia związane z powołaniem? Czy nie ma we mnie ukrytych obaw, frustracji, napięć związanych z moją drogą życia? Jak widzę swoją przyszłość? Jakie są moje nadzieje i aspiracje?

Czy akceptuję inność drugich – jako szansę i bogactwo dla wspólnoty?

Jakie są moje doświadczenia w (współ)tworzeniu wspólnoty? Czy odczuwam wspólnotę jako ciężar czy szansę?

Niech te pytania, problemy, kwestie, nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak wczoraj) niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem o swoim powołaniu, refleksyj nad swoim życiem. Przyglądnij się swojej relacji wiary w Jezusa. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje. Nie jest konieczne odpowiadanie na wszystkie kwestie ale te dla Ciebie najistotniejsze!

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

3. POWOŁANIE UCZENNIC (4.12.2024)

Podobnie jak ostatnio pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Podobnie jak wczoraj, poproś szczególnie o łaskę wejścia w te rekolekcje wielkodusznie i z hojnością względem Pana oraz o doświadczenie zaproszenia przez Jezusa do relacji wiary z Nim.

Jezus powołał do swojego grona nie tylko uczniów; powołał również uczennice. W czasach Jezusa była to sytuacja precedensowa. Uczniami rabinów, podobnie jak greckich szkół filozoficznych, mogli być tylko mężczyźni. Kobiety nie miały żadnych praw. Były traktowane na równi z dziećmi i niewolnikami. Nie mogły modlić się w świątyni, ani studiować Pisma. W Talmudzie palestyńskim czytamy: *Lepiej byłoby spalić wszystkie słowa Tory, aniżeli dać je do ręki kobiecie.*

Kobiety nie miały również żadnych praw społecznych ani politycznych. Niemal jak przedmioty *przechodziły z rąk ojców w ręce mężów.*

Podejście Jezusa do kobiet jest nowatorskie. Jezus chętnie zgadza się, by kobiety uczestniczyły w Jego wędrówce i nauczaniu. Łączy Go z nimi osobista więź. Okazuje im szacunek i zainteresowanie. Pozwala, by opiekowały się Nim i usługiwały Mu: *Następnie wędrował*

przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia (Łk 8, 1-3).

Jezus traktuje kobiety na równi z mężczyznami. Chociaż z drugiej strony unika działań zbyt rażących dla kultury swojego czasu (np. nie powołuje kobiet na apostołów).

Szacunek, delikatność, takt i uczucia Jezusa widoczne są szczególnie wobec kobiet zagubionych moralnie. Jezus nie potępia kobiet upadłych, ale pozwala im na nowo zrozumieć i odkryć własną godność, wyzwala w nich miłość i czyni swoimi wiernymi uczennicami.

Tak postępuje wobec Marii Magdaleny (**por. Łk 8, 1n**); Samarytanki (**J 4, 1-42**); grzesznej kobiety w domu Szymona (**Łk 7, 36-50**) czy kobiety cudzołożnej (**J 8, 1-11**).

W przeciwieństwie do żydowskich elit religijnych, Jezus w zagubionych kobietach widzi i szanuje godność osoby. Odrzuca sprawiedliwość bez przebaczenia, miłosierdzia i miłości. Zamiast ranić, upomina z delikatnością i nadaje wartość i sens życia.

Dlatego kobiety będą najwierniejszymi uczniami Jezusa. One pozostaną z Jezusem pod krzyżem (**Mk 15, 40-41**) i będą pierwszymi świadkami i misjonarkami zmartwychwstania (**Łk 24, 1-10; J 20, 11-18**).

Uczennice Jezusa cechują szczególnie trzy cechy:

- A.** Idą śladem Jezusa;
- B.** Stanowią część wędrownej grupy uczniów;
- C.** Służą Mu i patrzą, kontemplują Jego osobę.

Pytania do refleksji i modlitwy:

Jaki aspekt w relacji Jezusa do kobiet jest dla mnie szczególnie ważny? Dlaczego?

Jakie kobiety w moim życiu zbliżyły mnie do Boga i nauki Jezusa?

Dla kobiet: czy cenię sobie i właściwie rozwijam swoją kobiecość? Czy mam świadomość własnej wartości i godności? Czy w swojej misji kobiety i uczennicy Jezusa, czuję się doceniona, dowartościowana, kochana?

Dla Mężczyzn: w jaki sposób kobiety mnie ubogacają? Jakich cech, aspektów osobowości uczą mnie na nowo?

Te pytania, problemy i kwestie, niech staną się przedmiotem modlitwy; niech nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak wczoraj) rozmawiaj z Jezusem o swoim powołaniu, (jako mężczyzna czy kobieta) reflektuj nad swoim życiem. Co Ciebie łączy z Jezusem? Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

4. NIEZREALIZOWANE POWOŁANIE (5.12.2024)

Podobnie jak ostatnio pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Nic nie zmieniaj w sposobie modlitwy, podobnie jak w ubiegłe dni. Poproś Pana o wejście z Nim w relację wiary.

Jezus powołując, stawia przed człowiekiem możliwość wyboru. I nie każde powołanie spotyka się z odpowiedzią pozytywną. Przyjrzyjmy się krótko trzem odrzuconym, niezrealizowanym, powołaniom (**Łk 9, 57-62**).

Pierwszy powołany chce iść za Jezusem, ale jak sugeruje tekst, nie jest zdolny *opuścić własnej nory, wyfrunąć z gniazda*. Potrzeba *własnej nory, uwicia sobie własnego gniazda*, które dawałyby poczucie bezpieczeństwa, ochronę, równowagę emocjonalną, taka potrzeba jest bardzo silna w każdym z nas. I w konsekwencji może rodzić się pójście za Jezusem *połowicznie*, w *połowie*. Czyli realizują zewnętrzne wymogi, prawo, ale z drugiej strony brakuje radykalizmu, zapału, autentyzmu.

Powołanie połowiczne prowadzi zwykle do hipokryzji, braku przejrzystości i życia w prawdzie. Ostatecznie potrzeba komfortu psychicznego i komfortu życia bierze górę.

Bardzo trudno młodym ludziom, podjąć ostateczną, trwałą decyzję życia czy to w celibacie czy w małżeństwie. Również wiele osób duchownych (kapłanów, osób zakonnych), które podjęły powołanie, szuka raczej wygodnych *gniazd* i zabezpieczenia do końca życia, niż radykalizmu ewangelicznego. Podobnie rzecz ma się w niektórych małżeństwach, lepiej mieć „*święty spokój*” niż oddać swoje życie dla współmałżonka czy dzieci.

Drugi powołany przez Jezusa, nie jest w stanie zerwać więzi emocjonalnych z rodziną. Realizacja powołania wymaga pozostawienia *domu ojca*, czyli oczyszczenia naszych ludzkich relacji. *Dom ojca* – to cała ludzka mentalność, dziedzictwo i obciążenia rodzinne, społeczne, kulturowe, które wymagają ciągłej refleksji. Uczeń Jezusa jest dla wszystkich i nie może kierować się mentalnością czysto ludzką, obciążoną dodatkowo *zaściankowością*.

Trzeci powołany z kolei *ogłąda się wstecz*. Jest to symbol przywiązania do przeszłości: historii osobistej, filozofii życiowej, pewnej pozycji społecznej, potrzeby uznania... Z upływem lat te przywiązania stają się coraz silniejsze i utrudniają radykalne życie Ewangelią.

Łatwiej ogłądać się z sentymentem wstecz, przyglądać się swoim „*złotym dniom, wiekom*”, które minęły bezpowrotnie, niż podejmować nowy trud i wyzwania Ewangelii, jakie stają przed nami. Dlatego Jezus mówi: *Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogłąda, nie nadaje się do królestwa Bożego* (**Łk 9, 62**).

By iść za Jezusem, trzeba pojednać się z przeszłością, oddać ją Bogu i patrzeć przed siebie, w przyszłość. Pożegnać się z nią. Pytać siebie: czego Bóg obecnie ode mnie oczekuje? Na co liczy? Jak mam żyć „tu i teraz”? Otwierać się na przyszłość.

Pytania do refleksji i modlitwy:

W modlitwie przyjrzyjmy się *trzem kandydatom na uczniów Jezusa* i zapytajmy siebie, co jest moją *norą albo gniazdem*, które zatrzymuje mnie, by pójść radykalniej za Jezusem?

Czy nie należę do ludzi wiecznego *jeszcze nie teraz*?

Co mnie najbardziej zniewala? Za czym się wciąż oglądam?

Czy nie żyję *połowicznie*? Jakie sprawy, myśli, ludzie, zasady, przyzwyczajenia (przejęte od rodziny, środowiska w trakcie wychowania) tkwią głęboko we mnie i przeszkadzają w życiu Ewangelią?

Podobnie jak wczoraj, te pytania, problemy i kwestie, niech staną się przedmiotem modlitwy; niech nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak w każdym dniu) rozmawiaj z Jezusem o swoich przeszkodach w powołaniu do wiary, do relacji z Jezusem (w oparciu o bohaterów biblijnych), reflektuj nad swoim życiem. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

5. POWOŁANIE A TALENTY (6.12.2024)

Podobnie jak ostatnio pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Nic nie zmieniaj w sposobie modlitwy, podobnie jak w ubiegłe dni. Poproś Pana o wejście z Nim w relację wiary.

Z powołaniem wiąże się określony kierunek i specyfika misji. Kierunek powołania zależy w znacznej mierze od talentów, zdolności czy możliwości... Oddaje to dobrze przypowieść Jezusa o talentach (**Mt 25, 14-30**).

Każdy otrzymuje od Boga specyficzne talenty, dary, które umożliwiają wybór i realizację powołania. Ilość i jakość talentów, zależy od planu Boga wobec nas. Wobec każdego człowieka, Bóg ma inne oczekiwania, plany i dlatego każdego obdarza innymi specyficznymi talentami i darami.

Oprócz darów najbardziej dostrzegalnych, które narzucają się spontanicznie, automatycznie, istnieją dary pośrednie, które mają wpływ na kształt powołania (np. dom rodzinny i jego atmosfera, środowisko wzrastania i życia, poziom etyczny, kulturalny, ludzie postawieni obok nas...).

Są też dary trudne, niezrozumiałe, które niszczą i krzyżują nasze plany, oczekiwania, ambicje, np. konflikty, nieprzewidywalne trudności, niepowodzenia, cierpienie. Bóg w swojej mądrości nie tylko szanuje, ale również wplata te pośrednie ogniwa w nasze powołanie i swoje plany.

Księga Sędziów zawiera ciekawą alegorię opowiedzianą przez Jotama (**Sdz 9, 8-15**). Jest to rodzaj bajki z morałem. Drzewa postanowiły w sposób *demokratyczny* dokonać wyboru króla, którym zwykle jest cedr libański. Zaproponowały tę posadę oliwce, figi, krzewowi winnemu i w końcu krzewowi cierniowemu. Wszystkie drzewa owocowe jednak odmówiły. Przyjęcie funkcji królewskiej, choć dawało przywileje, wiązało się z pewnymi wyrzeczeniami. Oliwka musiałaby się wyrzec oliwy, *która służy czci bogów i ludzi*; figa musiałaby zrezygnować ze *słodyczy i wybornego owocu*; krzew winny musiałby się wyrzec *soku rozweselającego bogów i ludzi*. Jedynie krzew cierniowy byłby skłonny przyjąć funkcję królewską, ale również realnie wskazuje na trudności.

Ta bajka, abstrahując od egzegezy, podkreśla, że każdy z nas jest jedyny i niepowtarzalny. Ta jedyność i niepowtarzalność wyznacza kierunek powołania.

Kim jestem? Oliwką? Figą? Krzewem winnym czy cierniowym? Jakie jest moje miejsce w życiu? Jaki jest mój cel i sens życia? Czy mam służyć Bogu i ludziom – jako oliwka? Czy mam rozweselać serca innych – jak winny krzew? Czy moim zadaniem jest przynosić wyborny owoc jak figa? Czy też kołysać się nad innymi, dając im cień – jak cedr libański?

Odkrywanie swoich talentów, swego miejsca i powołania rodzi się z akceptacji siebie, swego miejsca w życiu i właściwie rozumianej miłości siebie. Na tej drodze pojawiają się jednak dwie skrajne trudności.

Z jednej strony egoizm, narcyzm, kontemplacja siebie. Efektem jest zwykle niepewność siebie, szukanie dowartościowania za wszelką cenę, skłonność do depresji, poddawanie się manipulacji innych...

Druga trudność wypływa z niewłaściwej interpretacji Ewangelii. Deprecjonuje się wówczas miłość siebie, jako wartość sprzeczną z nauką Jezusa o *zaparciu się siebie i dźwiganiu krzyża*. Zapomina się przy tym, że akceptacja i miłość siebie, to konsekwencja bycia dzieckiem Boga, bycia kochanym przez Boga. *Zaparcie siebie*, dotyczy natomiast tego, co niszczy nasze życie, a więc grzechu i namiętności. *Zaprzeć się siebie* oznacza, przesunąć centrum życia z siebie samego na Jezusa.

Pierwszym krokiem do miłości innych i siebie jest zawsze pozytywna samoocena. Zarówno ten, kto ma zbyt wysokie mniemanie o sobie (jest cierniem, a uważa się za cedr), jak i ten, kto gardzi sobą, nie docenia siebie, czy przyjmuje fałszywą pokorę (jest cedrem, a uważa się za cierni), nie może być dobrym przyjacielem siebie. Podobnie, jak człowiek, który nosi zbyt szerokie lub zbyt ciasne ubranie i nie czuje się dobrze ani sam ze sobą, ani wobec innych.

Przypowieść o talentach i alegoria Jotama wskazują na kryteria oceny siebie. Kryterium oceny siebie, nie leży poza nami, nie leży w innych, w świecie zewnętrznym, ale w nas, we mnie. Jest skutkiem miłości Boga i akceptacji darów, jakie od Niego otrzymuję.

Wiele cierpienia i kompleksów, a w konsekwencji niewłaściwego wyboru i realizacji powołania wynika z braku akceptacji siebie i porównywania się z innymi. Jeśli jestem oliwką nie mogę porównywać się z cedrem ani cierniem. Gdy będziemy porównywać się z cedrem, grożą nam kompleksy, uczucie bezwartościowości, zniechęcenie, frustracje, pretensjonalność, zazdrość, zawiść, bądź agresja. Gdy porównamy się z cierniem, odezwie się w nas pycha, lekceważenie, pogarda wobec innych...

Pytania do refleksji i modlitwy:

Jakie są moje specyficzne talenty? Do czego czuję się powołany? Co Bóg chce mi powiedzieć poprzez zdolności, jakimi mnie obdarował?

Czy potrafię zaakceptować *dary trudne*?

Co czynię z talentami otrzymanymi od Boga? Czy odkrywam je, dziękuję za nie Bogu, cieszę się nimi? Czy je rozwijam i pozwalam, by przynosiły owoce? Czy też *zakopałem* swój talent głęboko i nie troszczę się o jego rozwój?

Czy moja samoocena wynika z akceptacji mego życia, powołania i talentów, jako darów Boga? Czy jest konsekwencją miłości Boga?

Czy nie ma we mnie tendencji do skrajności: pycha lub fałszywa pokora?

Podobnie jak wczoraj, te pytania, problemy i kwestie, niech staną się przedmiotem modlitwy; rozmawiaj z Jezusem o swoich talentach, odkrywaj je, aby nimi służyć; nie porównuj się z innymi, bo jesteś jeden jedyny. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

ps.

Jutro jest sobota dzień na powtórki lub na dokończenie może tej modlitwy, jak znajdzie się w niej dużo treści. Uczymy się rozważać dogłębnie a nie „*po łebkach*”, aby osiągnąć jak najlepszy owoc. Możesz dokończyć jutro.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

6. POWTÓRKA (7.12.2024)

Wszystkie elementy medytacji pozostają niezmiennie.

1. Możesz podjąć jeszcze raz wczorajsze rozmyślanie, niejako „dokończyć” wczorajsze myśli. Jeżeli było tam wiele treści i nie poradziłeś sobie czasowo z całym materiałem.

2. Możesz podjąć modlitwę powtórkową, czyli z całego tygodnia wybierz jeden tekst, który najbardziej Cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu.

Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem, to uwierz, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej "smaku duchowego". Korzystaj z notatek, które robiłeś po modlitwie.

3. Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł Ci najgorzej, w którym miałeś bardzo dużo rozproszeń, gdzie może miałeś poczucie, że to stracony czas. Według tego samego sposobu, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł Ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by „*nadrobić*” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg, by nam coś pokazać.

Pamiętaj o tym, aby zachować schemat modlitwy: wejście w modlitwę, uświadomienie sobie obecności Bożej... Na zakończenie modlitwa końcowa, pozбиieranie owoców medytacji odmów „Ojczy nasz”...

Zapisać owoce modlitwy, postanowień, także z powtórki.